



Sławomir Żółtek, Marcin Wiącek

Blockchain a polskie prawo od 2019 r.

Nowe regulacje prawne dotyczące blockchain

W ostatnim czasie także polski prawodawca – w ślad za maltańskim, estońskim, niemieckim czy nawet białoruskim – dostrzegł istnienie technologii blockchain i wiążącego się z nią zagadnienia kryptowalut. Przyjęte regulacje to dopiero początek długiej drogi, ale wypada się cieszyć, że zaczynamy brać udział w wyścigu „o krypto”.



Sławomir Żółtek

*Dr hab., Kierownik Centrum Badań nad Prawnymi Aspektami Technologii Blockchain działającego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.
Fan nowych technologii oraz wiążących się z nimi łamigłówek prawnych.*

Marcin Wiącek

*Dr hab., Członek Centrum Badań nad Prawnymi Aspektami Technologii Blockchain działającego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.
Entuzjasta technologii blockchain, przekonany o jej przełomowym znaczeniu.*

 [centrumblockchainWPIA](https://www.facebook.com/centrumblockchainWPIA)

Prawne pojmowanie problematyki blockchain ma obecnie dwa zasadnicze aspekty, tj. aspekt walut wirtualnych oraz aspekt tzw. tokenizacji dóbr. Obydwa wiążą się przy tym bardzo silnie z podatkami.

Podatki od obrotu kryptowalutami

Od czasu powstania bitcoina prawnicy i urzędnicy zastanawiają się, w jaki sposób wkomponować kryptowaluty w istniejące pojęcia i ramy prawne. Odwieczną cechą prawa jest to, że nie nadąża ono za rozwojem technologii i z oporem reaguje na różnego rodzaju nowości. Tymczasem posiadacze kryptowalut zaczęli nimi obracać i na nich zarabiać. Nie dziwi więc to, że pierwsze interpretacje prawne w tym zakresie pojawiły się w obszarze prawa podatkowego. Jak wiadomo, podatków jest wiele i każdy z nich jest regulowany przez inne przepisy. Powstanie kryptowaluty spowodowało więc konieczność ustalenia, jakie skutki wywołują transakcje z użyciem kryptowalut w obszarze przede wszystkim podatku od wartości dodanej (VAT), podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC) oraz podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT) i prawnych (CIT).

O ile w miarę szybko udało się ustalić, że obrót kryptowalutami stanowi na gruncie regulacji z zakresu podatku VAT czynność zwolnioną z opodatkowania (zob. wyrok TSUE

z 22.10.2015 r. w sprawie Hedqvist), to licznych problemów dostarczyło określenie, czy istnieje obowiązek uiszczenia PCC od transakcji sprzedaży lub zamiany kryptowaluty. Wstępne interpretacje podatkowe, mówiąc ogólnie, nie były korzystne dla posiadaczy krypto (zob. wydany w kwietniu 2017 r. komunikat Ministerstwa Finansów dot. skutków podatkowych obrotu kryptowalutami w PIT, VAT i PCC). Zagadnienie to zostało szczęśliwie, choć tymczasowo, rozwiązane w sposób korzystny dla podatników – przez rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 11 lipca 2018 r. w sprawie zaniechania poboru podatku od czynności cywilnoprawnych od umowy sprzedaży lub zamiany waluty wirtualnej. Zgodnie z aktualnym brzmieniem tego rozporządzenia, zaniechanie poboru PCC będzie obowiązywało do 30 czerwca 2019 r., choć nic nie stoi na przeszkodzie, aby ten termin został wydłużony czy nawet zwolniony to stało się regułą.

Kolejnym problemem były kwestie dotyczące podatków dochodowych od handlu kryptowalutami. Nie jest bowiem tajemnicą, że do niedawna brak było przepisów, które uwzględniałyby specyfikę transakcji z użyciem tych walut. Powodowało to, a po części cały czas powoduje, wiele wątpliwości odnośnie do podatku PIT oraz CIT. W tym zakresie istotne są regulacje wprowadzone ustawą z dnia 23 października 2018 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy – Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 2193), a także pośrednio ustawą z dnia 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu (Dz. U. poz. 723). Najważniejsze zmiany, o których mowa w tym artykule – to zmiany dotyczące PIT, CIT, IP Box i *exit tax* – zaczęły obowiązywać 1 stycznia 2019 r., z dniem wejścia w życie wskazanej wyżej ustawy podatkowej z dnia 23 października 2018 r.

Co to znaczy „kryptowaluta”?

Oczywistym problemem było samo zdefiniowanie kryptowalut, tak żeby w miarę precyzyjnie wskazać, czego właściwie obowiązek podatkowy dotyczy.

O ile intuicyjnie pojęcie kryptowaluty jest dosyć jasne, o tyle stworzenie prawnej definicji – i to na użytek prawa karnego i podatkowego, gdzie wymaga się szczególnej określoności prawa – jest zadaniem niezwykle skomplikowanym.

Polski ustawodawca zdecydował się na dość specyficzną i szeroką definicję tzw. waluty wirtualnej. Waluta taka musi być – jak to ujęto – cyfrowym odwzorowaniem wartości oraz być m.in. wymierna w obrocie gospodarczym na prawne

środki płatnicze. Z drugiej strony nie może być m.in. prawnym środkiem płatniczym emitowanym przez bank centralny, pieniądzem elektronicznym, instrumentem finansowym, wekslem czy czekiem.

O tym, jakie problemy rodzi polska definicja waluty wirtualnej, niech świadczy to, że wśród prawników wiele dyskusji wywołuje relacja niektórych kryptowalut do instrumentów finansowych.

Co ciekawe, przesądzono również, że waluta wirtualna nie jest prawem majątkowym, nadając jej de facto niezależne znaczenie.

Zdaniem prawodawcy zaprezentowana definicja obejmuje zarówno kryptowaluty (bitcoin, monero, litecoin itp.), jak i scentralizowane waluty wirtualne, tj. waluty posiadające jednego centralnego administratora, który zarządza ich wydawaniem i dystrybucją, a także prowadzi centralny rejestr płatności i posiada uprawnienie do wykupu jednostek danej waluty wirtualnej (np. WebMoney czy PerfectMoney).

Ile i za co zapłacimy?

Zgodnie z nowym prawem, podatek PIT i CIT od dochodu uzyskanego z odpłatnego zbycia kryptowaluty wynosi 19% uzyskanego dochodu (czyli sumy stanowiącej różnicę między przychodem a kosztami jego uzyskania) – niezależnie od wysokości tego dochodu. Przychody z obrotu walutami wirtualnymi zakwalifikowano do tzw. kapitałów pieniężnych (w przypadku PIT) lub tzw. zysków kapitałowych (w przypadku CIT). Do tych kategorii należą również np. przychody z udziałów czy akcji w spółkach. Przychody ze zbycia kryptowalut nie mogą być jednak łączone dla celów podatkowych z innymi przychodami z tej samej kategorii. Oznacza to w praktyce, że ewentualna strata z obrotu walutami wirtualnymi nie może być odliczona od innych dochodów, np. z prowadzonej działalności gospodarczej, i tym samym pomniejszyć podatku od dochodu z takiej działalności. Co również bardzo istotne, do źródła przychodów z obrotu walutami wirtualnymi nie zalicza się przychodów przedsiębiorców świadczących usługi w zakresie m.in. wymiany czy pośrednictwa w wymianie walut wirtualnych i środków płatniczych, jak również prowadzenia portfeli walutowych. W tym przypadku przychody rozliczane są na zasadach ogólnych.

Pojawia się zatem pytanie, co jest w rozumieniu prawa podatkowego przychodem z obrotu walutami. Odpowiedź znajduje się we wskazanej powyżej ustawie z października 2018 r. i w uzasadnieniu do tej ustawy. Do przychodów, o których mowa, zaliczane są przychody ze sprzedaży walut na giełdzie,

w kantorze oraz na wolnym rynku. Ważne jednak, że opodatkowana jest tylko wymiana waluty wirtualnej na pieniądz fiducyjny albo zapłata takimi walutami za towar czy usługę oraz regulowanie innych zobowiązań walutą wirtualną.

Wymiana walut wirtualnych na inne tego typu waluty nie podlega opodatkowaniu.

Jeżeli wymienisz np. bitcoina na złotówki i na tym zarobisz, to będziesz musiał zapłacić podatek dochodowy. Jeżeli wymienisz bitcoina na inną kryptowalutę, to nie zapłacisz żadnych podatków.

Z drugiej strony przyjęcie płatności przez np. sklep za towar w formie waluty wirtualnej traktowane jest jak dwie odrębne umowy. Każda ze stron umowy występuje wówczas zarówno w roli sprzedawcy, jak i nabywcy. Kupujący towar jest jednocześnie sprzedawcą waluty wirtualnej. Z kolei sprzedawca towaru kupuje od swojego kontrahenta walutę wirtualną, którą może następnie np. wymienić na pieniądz fiducyjny lub zapłacić nią za towar czy usługę. Oznacza to, że w obu przypadkach może dojść do uzyskania dochodu z odpłatnego zbycia kryptowaluty.

Trzeba zaznaczyć, że obowiązki podatkowe ciąży także na kryptowalutowych kopaczach (górnikach). Istotne jest, na czyj rachunek odbywa się kopanie. Jeżeli górnik robi to na własny rachunek i sam sprzedaje waluty wirtualne lub płaci nimi, to przychód powstanie u niego od razu w momencie sprzedaży czy zapłaty. Natomiast jeśli górnik działa na cudzy rachunek (np. na podstawie umowy o pracę czy zlecenia), to wartość jego wynagrodzenia opodatkowana jest jak wynagrodzenie za pracę (z tytułu umowy zlecenia) – również wówczas, gdy choćby w części jest ono wypłacone walutą wirtualną. Przychód ze zbycia takiej waluty powstaje, gdy górnik ją sprzeda lub zapłaci nią za towar czy usługę.

Z kolei kosztami uzyskania przychodów, pozwalającymi na obniżenie wysokości dochodu – a tym samym podatku – są wydatki na nabycie walut wirtualnych, poniesione w danym roku, ale wyłącznie bezpośrednio związane z nabyciem i sprzedażą walut wirtualnych. Muszą być one przy tym odpowiednio udokumentowane. Kosztami uzyskania przychodów nie są więc np. koszty finansowania zakupu walut wirtualnych (koszty pożyczek, kredytów itp.).

Warto podkreślić, że polskie prawo jak do tej pory nie nakłada na nikogo obowiązku informowania np. urzędów skarbowych o dokonanych transakcjach sprzedaży walut wirtualnych.



PORADA:

Dokładne wskazówki, jak rozliczyć handel kryptowalutami za rok 2018 odnajdziecie w artykule Krzysztofa Janasa na stronie XXX.

IP Box – czyli zachęta do pozostania w Polsce

Nie jest tajemnicą, że technologia blockchain wykorzystywana jest do rozwoju przedsięwzięć gospodarczych, które połączone są lub będą z ICO (ang. *Initial Coin Offering*) oraz, co znacznie ciekawcze, z STO (ang. *Security Coin Offering*). Polski prawodawca ma świadomość, że dotychczasowa aktywność rodzimych przedsiębiorców w tym zakresie wiązała się najczęściej z przenoszeniem biznesu na Maltę czy do Szwajcarii. Jak się wydaje, właśnie z tego powodu wprowadzono zachęty podatkowe dla przedsiębiorców m.in. z szeroko rozumianej branży IT, mające skłonić ich do pozostania w Polsce.

Wskazane zachęty obowiązują w polskim prawie od 1 stycznia 2019 r.

Określane są one jako IP Box czy Innovation Box i wiążą się zasadniczo z bardzo korzystnymi rozwiązaniami podatkowymi, tj. 5-procentową stawką podatku dochodowego (PIT i CIT)

dla przedsiębiorców, którzy uzyskują dochody z komercjalizacji wytworzonych lub rozwiniętych przez nich praw własności intelektualnej. Zbliżone rozwiązania zostały wdrożone i funkcjonują w licznych krajach europejskich, przykładowo w Wielkiej Brytanii, Luksemburgu czy w Holandii. Różnie się je określa, m.in. jako *Patent Box*, *Intellectual Property Box*, *IP Box* czy *Knowledge Development Box*. Podobieństwo polega jednak zawsze na preferencji podatkowej wiążącej się z prawami własności intelektualnej – przykładowo w postaci opodatkowania dochodów z praw własności intelektualnej obniżoną stawką podatkową (np. w Wielkiej Brytanii – 10%) czy zwolnieniu części tych dochodów z opodatkowania (np. 80% w Luksemburgu).

Istotne jest, że według polskiej regulacji ze wskazanej preferencji mogą skorzystać podmioty polskie i zagraniczne (przenoszące działalność do Polski), które wytworzyły określone prawa własności intelektualnej, a także osoby, które nabyły takie prawa, pod warunkiem, iż następnie poniosły one koszty związane z ich rozwojem lub ulepszeniem. Regulacje te są niezwykle wręcz ważne dla całej branży IT, która wydaje się być

najbardziej zainteresowana tokenizacją planowanych czy realizowanych przedsięwzięć gospodarczych oraz całych przedsiębiorstw. Stosunkowo niewielki podatek dochodowy minimalizuje bowiem opłacalność dalszej optymalizacji podatkowej, a brak regulacji prawnych wprost zakazujących ICO czy STO może skłaniać do podjęcia ryzyka emisji tokenów w Polsce.

W niedalekiej przyszłości to Polska może być wybierana do prowadzenia działalności przez firmy zagraniczne. Jeżeli korzyści IP Box okażą się pewne, a polityka skarbową państwa przewidywalna, to dla branży IT polska jurysdykcja będzie jedną z najbardziej opłacalnych.

Wracając do samej regulacji IP Box, należy zaznaczyć, że preferencja wiąże się z koniecznością prowadzenia działalności badawczo-rozwojowej bezpośrednio związanej z wytworzeniem, komercjalizacją, rozwojem lub ulepszeniem prawa własności intelektualnej (choć możliwe jest także zlecenie prac innym podmiotom). Sam dochód korzystający z preferencyjnej stawki musi zostać uzyskany m.in. z opłat licencyjnych czy ze sprzedaży prawa własności intelektualnej. Z uwagi na to, że przedsiębiorcy mogą uzyskiwać dochód także z innych tytułów, poziom dochodu z IP kwalifikowanego do zastosowania preferencyjnej stawki opodatkowania będzie wyliczany przy zastosowaniu dość skomplikowanego wzoru matematycznego. Nie ma zatem róży bez kolców, korzystanie z IP Boxa znacznie bowiem podniesie koszty księgowości, a to z uwagi na obowiązek prowadzenia szczegółowej ewidencji rachunkowej, która umożliwi dokonanie wskazanych wyżej obliczeń.

Exit tax – czyli zniechęcanie do przenoszenia działalności w inne rejony świata

Regulacją mogącą wywołać spore zamieszanie w świecie blockchainowym jest tzw. *exit tax*, będący skutkiem implementacji europejskiej dyrektywy ATAD (*Anti-Tax Avoidance Directive*). Przepisy o *exit tax* również zostały wprowadzone do polskiego prawa ustawą z października 2018 r., która zaczęła obowiązywać z początkiem tego roku. Jak się wskazuje w ustawie,

istotą przepisów o exit tax jest opodatkowanie nierealizowanych jeszcze zysków kapitałowych w związku z przeniesieniem przez podatnika aktywów do innego państwa.

Chodzi zatem o przypadki, gdy podatnik, który dotychczas miał siedzibę lub prowadził działalność w Polsce, przeniósł się do innego państwa, pozbawiając tym samym Polskę prawa do opodatkowania dochodów wypracowanych w okresie, w którym ów podatnik podlegał jeszcze polskiemu fiskusowi.

W założeniu podatek od niezrealizowanych zysków nie dotyczy każdego przeniesienia aktywów, a jedynie takiego, z którym wiąże się utrata przez Polskę prawa do opodatkowania dochodu wygenerowanego przed przeniesieniem. Regulacja ta jest jednak bardzo problematyczna w interpretacji, a w przyjętym brzmieniu zdaje się nadmiernie ograniczać konstytucyjną wolność działalności gospodarczej. Upraszczając, to trochę tak, jakby państwo zażyczyło sobie części wynagrodzenia, jakie zarabia lekarz, który wykształcił się w Polsce, a następnie przeprowadził się na stałe za granicę i tam zarabia, korzystając z wiedzy i umiejętności uzyskanych w Polsce. Nie jest ponadto jasne, czy omawiany podatek dotknie tylko tych, którzy zakończą działalność w Polsce i utworzą nową analogiczną działalność w obcym porządku prawnym (przykładowo przeniesienie spółki na Maltę, w celu dokonania ICO), czy także tych, którzy zdecydują się prowadzić działalność dwutorowo (otworenie nowej spółki na Malcie w celu dokonania ICO).

Problematyczne jest także osadzenie regulacji w czasie. Teoretycznie prawo nie działa wstecz, ale wcale nie można wykluczyć, że organy podatkowe interpretować będą ustawę w sposób niekorzystny dla przedsiębiorców – przykładowo uznając, że pomimo przeniesienia działalności za granicę np. w 2015 r., podatnik i tak będzie zobowiązany do płacenia daniny od dochodów, które uzyskałby od dnia 1 stycznia 2019 r., gdyby prowadził działalność w Polsce. Miejmy nadzieję, że tak się nie stanie, skoro od pewnego czasu polskie ustawodawstwo wprost przewiduje, że wątpliwości prawne powinny być rozstrzygane na korzyść podatnika, a nie fiskusa. Nie jest również jasny stosunek omawianych regulacji do umów międzynarodowych, z których wynika zakaz podwójnego opodatkowania. Zważywszy na to, że całkiem sporo firm zdecydowało się na „emigrację”, prawdopodobne jest, że w celu uniknięcia problemów zdecydują się one na powrót, przynajmniej w zakresie, w jakim mogą czerpać korzyści z IP Boxa. Z wielkimi trudnościami z pewnością zmierzą się podmioty, które dokonały optymalizacji podatkowej przez przeniesienie działalności do rajów podatkowych, jak np. na Wyspy Marshalla. W takich przypadkach problemy idą bowiem dużo dalej, chociażby zważywszy na obowiązujące i przygotowywane regulacje dotyczące AML czy KYC.

Co przyniesie przyszłość?

Omówione wyżej zagadnienia potwierdzają tezę, że polski ustawodawca dostrzegł co najmniej część aspektów prawnych wiążących się z technologią blockchain. Regulacje mają

co prawda na razie wymiar głównie fiskalny, ale nie jest tajemnicą, że rozważa się inne jeszcze aspekty blockchain, takie jak np. użycie tej technologii do prowadzenia ksiąg wieczystych, rejestrów spółek, do potwierdzania autentyczności dokumentów identyfikacyjnych czy potwierdzania historii produktów (np. samochodów). Są to jednak zagadnienia dość odległe i wymagające wielu prac. Z bliższych czasowo regulacji z pewnością należy wspomnieć o tzw. prostej spółce akcyjnej. Rządowy projekt ustawy wprowadzającej tę kategorię spółki już się pojawił, a przy pewnych poprawkach może on stanowić podstawę do przeprowadzenia rozsądnego i transparentnego STO.

Warto zdać sobie sprawę z tego, jak poważne są to plany, o czym może świadczyć chociażby to, że Prezes Giełdy Papierów Wartościowych wspólnie z Ministerstwem Cyfryzacji zapowiada stworzenie rynku dla STO.

Także inne instytucje nie pozostają bierne, m.in. KNF, w ramach którego już od pewnego czasu działa Innovation Hub, mający w założeniu pomagać w określeniu ram prawnych dla planowanej działalności. Także świat nauki dostrzega potencjał technologii blockchain, co z jednej strony może ją uwiarygodnić, a z drugiej – dostarczyć niezbędnych rozwiązań technologicznych i prawnych. Wszystko to skłania do optymizmu, tak w zakresie obrotu kryptowalutami, jak i możliwości „tokenizacji” w Polsce projektów gospodarczych czy całych przedsiębiorstw. Ostatnie zagadnienie, czyli tzw. STO, wiąże się jednak z wieloma niewiadomymi i niebezpieczeństwami, którym warto przyjrzeć się bliżej, o czym napiszemy w niedalekiej przyszłości. 